

Pochwała translologii.

Włodzimierz Bolecki

Pochwała translatologii

Tak czasem bywa: dyscyplina, która lokuje się na marginesach głównego obszaru badań, nagle odnajduje się w jego centrum. Problematyka, która jeszcze niedawno z trudem dobięta się uznania jako osobny przedmiot badań, nagle łśni bogactwem koncepcji metodologicznych, zaskakuje szerokością perspektyw badawczych i bogactwem narzędzi. Dziedzina, która – zdawałoby się – skazana jest nieodwołalnie na zamknięcie w wąskich ramach swojej lokalności, ujawnia niekwestionowany uniwersalizm. Oto przypadek translatologii.

Jeszcze nie tak dawno z trudem akceptowana jako odmiana krytyki tekstu, oskarżana o normatywizm, filologiczny pedantyzm, a przede wszystkim o czysty utylitaryzm, dziś znajduje się w centrum badań nowoczesnej humanistyki. Niemal wszystkie jej problemy metodologiczne zbiegają się bowiem w tym już nie tyle odkryciu, co w pewniku, w aksjomacie, w fundamencie refleksji i metarefleksji humanistycznej: przekład jest wszędzie. We wszystkich komunikacyjnych użyciach języków naturalnych i sztucznych, w działaniach analitycznych i interpretacyjnych, między wypowiedziami, tekstami, gatunkami, stylami, systemami znaków, a także systemami wartości, polami asocjacji i zachowań. Oto dzisiejszy punkt widzenia: kultura jest przekładem, przekładem jest każde działanie i każda praca intelektualna. A mówiąc inaczej: każdy z nas jest tłumaczem.

Nie ma bowiem wątpliwości, że po „języku” i „tekście”, to „przekład” jest dziś najważniejszym, a także najbardziej popularnym terminem humanistycznych dyskursów. Jakże to się więc stało, że od szlifowania pozateoretycznej ekwiwalencji wyrazów, zdań czy rejestrów stylistycznych translatologia w ciągu kilkudziesięciu lat przeszła do analizowania – w ramach własnego pola terminologicznego – najbardziej istotnych zagadnień współczesnej humanistyki?

Kilka, jak mi się zdaje, mogło być przyczyn tego stanu rzeczy. Po pierwsze, wszystkie lingwistyczne teorie i odkrycia wieku XX stały się własnymi problemami translatologii. Po drugie, cała wiedza o kreatywnej funkcji podmiotu w aktach konstruowania zjawisk kultury zwróciła uwagę na rolę tłumacza. Po trzecie, odkrycie rozmaitych mechanizmów transformacji danych (zarówno w sensie metodologicznym, jak technicznym) przypomina-

ło, siłą rzeczy, o analogiach z pracą translatologiczną. Po czwarte, konfrontacja z problemami społecznymi, u podstaw których znajdują się wszelkie różnice kulturowe, językowe, aksjologiczne etc., kazała zapytać o mechanizmy oraz rolę przekładów w procesie kształtowania się tożsamości jednostek i zbiorowości. Po piąte, coraz większe obszary zagadnień opisywanych w kategoriach komunikacji i coraz bardziej wyrafinowane instrumentarium tych opisów uczyniły z przekładu jedno z najczęściej opisywanych zjawisk w życiu publicznym. Po szóste, globalna cyrkulacja dóbr wszelakich (także intelektualnych) oraz związane z nią kłopoty (starty, zyski czy deformacje informacji i sensu) uwybraźniły niezbywalną i decydującą funkcję pośrednika w aktach naszego porozumiewania się. Po siódme, translatologia, dzięki swoim filologicznym fundamentom, okazała się nie tylko doskonale wyposażona w bogate instrumentarium nazewnicze, terminologiczne czy analityczne, by radzić sobie z inwazją nowych zagadnień napływających z różnych dziedzin i dyscyplin, lecz także wystarczająco otwarta, elastyczna i chłonna, by podjąć ekspansję na obszary, w których terminy „przekład” i „tłumacz” były wcześniej niezauważane. Po ósme, odkrycie autonomiczności i skomplikowania przekładu jako struktury tekstowej oraz oryginalności działań tłumacza pozwoliły dostrzec jego niezbywalną wielokompetencyjność. W miejscu wyrobnika językowych ekwiwalencji translatologia pokazuje dziś eksperta będącego równocześnie filologiem i kulturoznawcą, teoretykiem i interpretatorem, pisarzem i badaczem. Po dziewiąte wreszcie (czas kończyć, by numer ten otworzyć), o sukcesie translatologii przesądził jej integralny empiryzm i naturalna weryfikowalność jej wyników. Inaczej niż rozmaite małe i wielkie teorie, małe i olbrzymie interpretacje, inaczej niż mniejsze lub większe asocjacje, koncepty, opinie, poglądy czy światopoglądy, od których roi się w humanistyce, przekład pozostał obszarem sprawdzalności, a nie dowolności – a zatem niekwestionowanej kompetencji. Być może translatologia jest dziś jedynym obszarem humanistyki filologicznej, w którym przekładanie z miejsca na miejsce nie jest przelewaniem z pustego w próżne.

Włodzimierz BOLECKI

7

Wstęp

Abstract

Włodzimierz BOLECKI

Institute of Literary Research, Polish Academy of Sciences (Warsaw)

Praising Translatology

The author claims that in the recent years, translatology has shifted from peripheral areas into the central realm of modern humanities. This might have ensued from the following reasons associating translatology with other humanistic disciplines: linguistic theories developing in the twentieth century; discovery of a creative function of the subject in constructing cultural phenomena; analysis of data transformation mechanisms in a variety of areas; investigation into differences in social studies (cultural, linguistic, axiological); global circulation of goods and ideas; philological grounds for translatology; as well as empiricism and a natural verifiability of outcomes of translatological research.